Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. św. Stanisława 4. TELEFON 1414. P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 236 — Katowice, sobota 12-go października 1929. — Rok V

IV-ty dzień procesu opolskiego.

(Korespondencja własna.)

Opole, dnia 10 października 1929 r.

Rozprawy czwartkowe rozpoczęły się jak zwykle o godz. 9-tej rano i przeznaczone były z kolei na przesłuchanie świadków ze Śląska Opolskiego.

Jako pierwszy zeznawał nauczyciel-Niemiec Długosz z Wrocławia, który podkreśla, że został napadnięty i uderzony raz w twarz, drugi raz w plecy, dopiero na wołanie, że jest Niemcem, zaprzestano go maltretować. W związku z tem zeznaniem wystąpił adwokat Simon z energicznym protestem przeciw sugerowaniu świadkom za pomocą pytań zgóry oczekiwanych odpowiedzi. Jako drugi świadek występuje Lange, członek organizacji pokrewnej Stahlhelmowi (Jungstahlhelm czy Bismarckbund?) oświadczając, że na ulicy Krakowskiej widział gromadę młodych ludzi, którzy w tempie marszowem posuwali się w kierunku dworca. Świadek podkreśla, że na ulicy był znacznie poważniejszy ruch i hałas, niż to zwykle ma miejsce w niedzielę pod wieczór. Przed dworcem powstał zwarty tłum. Lange widział większą ilość lasek, poruszających się w powietrzu zawsze, gdy nadchodziła nowa grupa artystów. Widział dalej jak bito artystów przy wyjściu do tunelu i zauważył, jak zepchnieto jednego artystę ze schodów. W maltretoawniu tem brała udział większa ilość osób.

Nastepny świadek niemiecki Sonsala zeznaje, że słyszał na ulicy Krakowskiej krzyki „Nieder mit Polen" i ujrzał padającego zmaltretowanego artystę polskiego skrzypka. Widział on również żołnierza Reichswehry w pobliżu artysty wołającego o pomoc. Żołnierz nie przyszedł jednak z pomocą, a artystę bito w dalszym ciągu. Z kolei przesłuchano p. Szymańca, co do którego obrona wystąpiła z zastrzeżeniami, że treść zeznań była mu narzucona przez Związek Polaków w osobie syndyka dr. Openkowskiego. Adwokat-nacjonalista dr. Glauer, który z tem podejrzeniem wystąpił, musiał je skonfundowany cofnąć. Dalej Warwas z Grudzic jak również panna Linkert zgodnie stwierdzają, że słyszeli przed dworcem, jak oskarżony Centner chwalił się, iż popchnął jednego z artystów polskich tak silnie, że ten powalił sie na ziemię.

Nastepnie miało miejsce przesłuchanie kierownika dzielnicy śląskiej Związku Pol. p. St. Szczepaniaka, który stwierdza, że wezwany został przez obecnego na przedstawieniu prezydenta policji opolskiej Maya do skierowania artystów ku tylnemu wyjściu, gdyż droga stamtąd ku dowrcowi idąca miała być pewniejszą. Słyszałem, — mówił p. Szczepaniak, — jak artyści wzdragali się iść i domagali się ochrony policji. Asystujący prezydentowi policji wyższy urzędnik policji kryminalnej oświadczył na to w języku polskim, że artyści nie potrzebują się niczego obawiać, gdyż droga jest bezpieczna. Po zajściach na dworcu p. Szczepaniak spotkał się w tunelu z tym samym wyższym funkcjonarjuszem policji Paculą, który szedł w towarzystwie innego oficera policji, i zwracając się do niego, powiedział: „A widzi pan, co się stało!" Na co usłyszał odpowiedź: „Myśmy tego nie przewidzieli i dlatego policji nie wysłaliśmy na dworzec".

Następnym świadkiem był p. W. Michałek, sekretarz Polsko-Kat. Tow. Szkolnego, który zeznawał w języku polskim, stwierdzając, że napadano artystów i on sam, idąc w towarzystwie 2 artystów, był szturchańcami popychany przez tłum. Koło dworca, zbliżając się do dworca, zrozumiał grozę położenia i powiedział towarzyszom: „Teraz będzie niebezpiecznie". — Dwóch świadków, Góra i Reinert usiłują dalej zmniejszyć obciążenie oskarżonego Podsady, gdyż lekko tylko obstają przy swoich pierwotnych zeznaniach, złożonych na niekorzyść Podsady przed władzami policyjnemi. Również świadek Czaja w zeznaniu swem stara się widocznie zmniejszyć winę 2 oskarżonych, Elsnera i Podsady. Gubi się jednak w sprzecznościach, tak, że powstają wątpliwości, co do wiarygodności jego twierdzeń, jak również oskarżonego Podsady. W związku z tem prokurator stwierdza sprzeczność zeznań, złożonych przez Podsadę, który w pierwotnem przesłuchaniu przed policją utrzymywał, że komendant „Stahlhelmu", p. Wieschala wezwał swych ludzi do rozbicia przedstawienia, przed sądem zaś zmienił, dowodząc, że byli wezwani do stawienia się, nie mówiono im jednak w jakim celu.

Na specjalne podkreślenie zasługuje zeznanie komisarza kryminalnego Rudka z Gliwic, w którego rękach spoczywało śledztwo po wypadkach opolskich. Punktem wyjściowym do tego śledztwa był materjał zgromadzony przez władzę natychmiast w związku po zakłóceniu przedstawienia przez rzucanie bomb cuchnacych. Charakterystycznem jest jednak, że adwokat obwinionych dr. Glauer sprzeciwił się kategorycznie przedstawieniu przez komisarza Rudka szczegółowego przebiegu dochodzeń. Swojem rzeczowem zeznaniem zbił komisarz Rudek całkowicie twierdzenie obrony, że zeznania złożone przez oskarżonych wobec władz policyjnych mają małą wartość i usunął podejrzenia obrony, że zeznania te w pierwiastkowem śledztwie były bądź to wymuszane, bądź też, że przesłuchania odbywały się w warunkach i atmosferze, mogącej wpłynąć na ich objektywną treść. Sąd wysłuchał rzeczowej argumentacji i zeznań komisarza Rudka w wielkim spokoju.

Według złożonego następnie przez pewnego policjanta zeznania, oskarżony Bernardt miał w kieszeni podczas aresztowania kastet. Zadziwiającem jest conajmniej objaśnienie dr. Glauera, który natychmiast ze sztucznym spokojem podniósł, że członkowie Stahlhelmu zmuszeni są zaopatrywać się w broń, gdyż stają się ofiarami napaści ze strony innych organizacyj politycznych.

Obrona uświadamiając sobie, że gromadzi się coraz większe obciążenie dla oskarżonych, ucieka się coraz częściej do najrozmaitszych sztuczek i kruczków adwokackich. Korzystając przytem w całej pełni z nieobecności artystów polskich, domaga się przesłuchania świadków niemieckich, którzy mają osłabić wartość zeznań polskich. Tej grze przeciwstawia się reprezentant oskarżycieli pobocznych adwokat dr. Simon i żąda wezwania artystów polskich, aby mogli się w drodze konfrontacji oświadczyć w sprawie stawianych im w ich nieobecnści zarzutów. Dlatego też telegraficznie został zawezwany do Opola ekspert polski dr. Tomiak, któremu stawiany jest zarzut, że wydał rzekomo fałszywe świadectwa lekarskie „lekko" poszkodowanym artystom i że antydatował te zaświadczenia oraz świadek Scholz. Jak wiadomo, prasa niemiecka czyni wielki hałas w związku z zeznaniami Wendego i Langera, muzyków orkiestry katowickiej, którzy twierdzą, że b. inspektor orkiestry katowickiej Kwiatkowski nakłonił ich rzekomo do złożenia fałszywych zeznań o ich pobiciu i nakłonił ich równocześnie do zniszczenia własnych instrumentów. Już wczoraj donosiliśmy, że charakterystyka Wendego przedstawiona przez dyrektora opery Zune i jego kolegów wypadła w wysokim stopniu na niekorzyść tego „świadka". Celem całkowitego wyjaśnienia zeznania Wendego przybywa wezwany telegraficznie z Warszawy Kwiatkowski.

W przeciwieństwie do rozpraw w dniach poprzednich, rozprawy w dniu dzisiejszym miały przebieg stosunkowo spokojniejszy, do czego niewątpliwie przyczyniła sie nieobecność hitlerowca, adwokata dr. Kiewitza, który zbyt często nierzeczowemi i złośliwemi uwagami wprowadzał zamieszanie do rozpraw. W dniu jutrzejszym odbędzie się przesłuchanie jeszcze kilku świadków, poczem wygłoszą playdoyery prokurator i obrońcy.

Adwokat dr. Włodzimierz Dąbrowski wysłał do Opola na ręce przewodniczącego trybunału, rozpatrującego sprawę pobicia artystów polskich, Christiana, następującą depeszę: „Wedle wiadomości porannych gazet mieli świadkowie Wende i Langer zeznać, byli zmuszeni zgłaszać powstałe wskutek wypadków opolskich szkody. Otóż donoszę p. przewodniczącemu, że Wende i Langer zjawili sie u mnie w lipcu dobrowolnie i polecili mi, by w ich imieniu zgłosić szkody, jakie ponieśli, u kompetentnych władz niemieckich. Odnośne wnioski podpisali własnoręcznie. Wnioski te skierowałem do władz niemieckich, t. j. do „Versorgungsamt" i do regencji w Opolu. Jestem gotów zjawić się jako świadek w tym procesie na te okoliczności."

Pamięci bohatera.

Dzień 11 października tego roku, jest wielkiem świętem w Ameryce. Oto cała ludność na wezwanie prezydenta Hoovera czci uroczyście pamięć Polaka, który stanął w szeregach obrońców idei demokratycznej i dla niej przed 150 laty oddał życie, walcząc dzielnie obok największych bohaterów Ameryki, Waszyngtona i Franklina.

A imię tego Polaka — Kazimierz Pułaski.

Czem był Pułaski dla Polski, wiemy wszyscy. Gdy szpony wschodniego najeźdźcy zaciskały coraz bardziej Polskę, gdy naród zniepráwiony nie znalazł w sobie siły do przeciwstawienia się nadchodzącemu niebezpieczeństwu rozbioru, a niedołężny król nie umiał stanąć na straży godności narodu i całości państwa, wówczas garstka gorących patrjotów zawiązała 29 lutego 1768 konfederację barską. Na jej czele stanął Józef Pułaski, starosta warecki. Trzej jego młodociani synowie, wśród nich późniejszy bohater, Kazimierz, poszli walczyć przy boku ojca przeciwko przemocy rosyjskiej i przeciwko stronnikom Rosji we własnej Ojczyźnie.

Bohaterskie wysiłki patrjotów z góry skazane były na niepowodzenie wobec przewagi wroga i zobojętnienia własnego społeczeństwa. Ale nie powstrzymało ich to od czynu, który w dziejach upadającej Polski zajaśniał jak świetlany punkt i stał się jednym z tych czynników, które podtrzymywały ducha narodu w czasach niewoli i rozbudzały usypiające dążenie do wolności.

Cztery lata garstka obrońców, podsycana męstwem Kazimierza Pułaskiego, przebiegała kraj wzdłuż i wszerz, dokuczając dotkliwie wrogowi. Nie zdołała jednak rozpalić wygasającego w narodzie ognia poświęcenia i porwać go do zbrojnego czynu. Ruch konfederacki zamarł, a Kazimierz Pułaski wyjechał zagranicę.

Idea walki o wolność zbyt głęboko tkwiła jednak w piersiach bohatera, by miał się jej całkiem wyrzec. Gdy tylko nadarzyła się sposobność walczenia z Rosją, Pułaski śpieszy do Turcji i dokonuje w wojsku tureckiem cudów waleczności. Ale rychły pokój kładzie kres nadziejom, że przez klęskę, zadaną Rosji przez armję turecką, także dla Polski wybije godzina zrzucenia jarzma niewoli. Pułaski trwa w bezczynności, czekając na nową sposobność przysłużenia się Ojczyźnie.

Aż nagle nadchodzi wiadomość, że w Ameryce wybuchła walka o wol-

ność, o wyswobodzenie się z pod panowania angielskiego. Pułaski, dla którego każda walka o wolność jest świętą, wyruszył z Ocean. Wstępuje tam w szeregi amerykańskie, gdzie męstwem i zdolnościami zdołał osiągnąć wybitne stanowisko i zostać generałem, dowódcą jazdy amerykańskiej — on, zaledwie trzydziestoletni!

Pomimo tej godności nie cofał się przed żadnem niebezpieczeństwem i zawsze, gdy tego zachodziła potrzeba, stawał w pierwszych szeregach. Odwagę tę przypłacił życiem. W bitwie pod twierdzą Savannah, został ciężko ranny. Przeniesiony na okręt, zmarł, a ciało jego pochowano w nurtach Atlantyku niedaleko od Savannah.

Bohaterskie czyny i śmierć Pułaskiego zachował naród amerykański we wdzięcznej pamięci i uczcił go pomnikiem w Waszyngtonie. Dzisiaj zaś, w 150-letnią rocznicę śmierci cała Ameryka oddaje hołd bohaterowi, który chociaż obcy, poświęcił swe siły i życie na wywalczenie wolności przez naród amerykański.

O ileż więcej czci powinniśmy my pamięci świetlaną męża, który przejęty gorącą miłością Ojczyzny i pragnieniem wyswobodzenia jej z niewoli, swą młodość, swe życie poświęcił dla tych celów. Nie mogąc walczyć z wrogiem własnej Ojczyzny, poszedł na tułaczkę, jak tylu innych, by tam wsławiać imię polskie i na obczyźnie służyć Polsce.

Wśród tych bohaterów jedno z najzaszczytniejszych miejsc zajmuje Pułaski. Nieustraszony żołnierz, jeden z tych, dzięki którym duch narodu nie zamarł i doprowadził do tego, że Polska jest dzisiaj wolna!

Przegląd polityczny

Propozycje niemieckie w sprawie traktatu z Polską.

Po ustąpieniu przewodniczącego delegacji niemieckiej, dra. Hermesa, rząd niemiecki nie zamianował nowego przewodniczącego, lecz powierzył prowadzenie rokowań swemu posłowi w Warszawie. Rauscherowi. Zaraz po powrocie do Warszawy p. Rauscher odbył naradę z ministrem Zaleskim i przewodniczącym delegacji polskiej, Twardowskim. Obydwie strony zobowiązały się do ścisłej dyskrecji, aby nie wywoływać publicznego omawiania szczegółów w prasie, co mogłoby zaszkodzić dalszym rokowaniom.

Pisma zbliżone do rządu twierdzą, że p. Rauscher przywiózł konkretne propozycje co do zawarcia prowizorycznego układu. Ma on podobno uwzględniać w znacznej mierze żądania polskie co do wywozu bydła i węgla.

O zwrot dóbr, skonfiskowanych przez Rosję.

Książę Eustachy Sapieha b. minister pełnomocny w Londynie i minister spraw zagranicznych, a ostatnio poseł z klubu BB złożył mandat poselski.

Powody złożenia mandatu są następujące: dziadkowi księcia Sapiehy, oficerowi wojsk powstańczych, rząd rosyjski skonfiskował olbrzymie dobra, m. in. Różanę i Derecin. Część tych dóbr w postaci obszarów leśnych znajduje się i dziś w posiadaniu państwa, ks. Sapieha zaś wystąpił na drogę prawną przeciwko Skarbowi Państwa o zwrot swych rodzinnych posiadłości. Wobec przepisów art. 22 Konstytucji, który powiada, że posłom nie wolno uzyskiwać od rządu koncesyj, lub innych korzyści, ks. Sapieha uznał, że jakkowiek proces z rządem o zwrócenie dóbr, zagrabionych przez moskali, podczas powstania, nie może oczywiście być podciągnięty pod przepisy tego artykułu, to jednak intencja artykułu powyższego idzie w kierunku, aby posłowie mieli jaknajmniej interesów ze Skarbem Państwa.

Nowe połączenie banków.

Za przykładem dwóch największych banków niemieckich postanowiły połączyć się także dwa wielkie banki austrjackie. Dyrekcja „Kredit Anstaltu" otrzymała od rady nadzorczej upoważnienie do zakończenia układu z „Boden Kredit Anstalten", wobec czego całą tranzakcję można uważać za zakończoną. Pisma wiedeńskie poświęcają wiele miejsca tej wielkiej sensacji finansowej, przyczem pisma socjalistyczne twierdzą, że główną winę ponosi właściwie Heimwehra. Decydującym powodem nieuruchomienia „Boden Kredit Anstaltu" było przesilenie, wywołane przez akcję Heimwehry. Koła rządowe stwierdzają, że państwo nie obejmuje przy całej tranzakcji żadnych zobowiązań, ani gwarancyj.

Rosja nie może prowadzić wojny.

W Moskwie, w kołach bolszewickich uważają, iż trzeba jaknajprędzej zakończyć awanturę mandżurską. O wojnie już się tu nie mówi. Wśród ludności krąży zdanie, jednego z wyższych specjalistów wojskowych, iż wojny nie można prowadzić pod pokrywą dyktatury w atmosferze nienawiści, nastąpi bowiem wybuch. W związku z tymi nastrojami nastąpiło wycofanie z samej granicy, poważnej części armji Blüchera, do najbliższych miast i ośrodków przemysłowych. Na granicy sowiecko-mandżurskiej pozostały jedynie oddziały straży granicznej, wzmocnione przez eskadry samolotów i pociągi pancerne.

Walka z religją w Bolszewji.

Z Moskwy przez Kowno otrzymujemy wiadomość, że bolszewicy spreparowali „indeks ksiąg zakazanych", jakie nie mogą znajdować się ani w bibljotekach państwowych i prywatnych, ani też nie mogą być sprowadzane z zagranicy. Indeks ten wypracowała żona Lenina i dzięki jej zabiegom został niedawno wysłany okólnik do wszystkich gubernjalnych komisarjatów. Okólnik ten zawiera wyliczenie dzieł zakazanych z dziedziny filozofji, religji i dziedzin pokrewnych. Wszystkie te dzieła winny być spalone i tylko nieznaczna ich ilość może być za osobnem pozwoleniem zostawiona dla celów „naukowych i muzealnych". Między innemi okólnik uznaje za dzieła „zakazane": Ewangelję, Koran, Talmud, dzieła Platona, Descartesa, Kanta, Schopenhauera, Spencera, Sołowjowa, Taine'a, itd. W ślad za tem bolszewickie ministerstwo oświaty wydało okólnik do wszystkich drukarni państwa sowieckiego z poleceniem, by słowa „Jezus Chrystus", „Bóg", „Jahwe", „Sabaoth" i t. p., oraz wszystkie imiena świętych były drukowane z małej litery. Mało tego, okólnik ten nakazuje drukowanie z wielkiej litery nazwy wszystkich bóstw pogańskich całego świata, jak również imiona „Judasza", „Mahometa", „Mojżesza". Rezolucje pod kierunkiem Łunaczarskiego zostały przyjęte na ostatnim zjeździe „bezbożników" i przesłane do ministerstwa oświaty. „Komisar oświaty" przychylił się do rezolucji „bezbożników" i wydał to polecenie, które swym idjotyzmem i przewrotnością w walce z religją przechodzą wszystkie inne dotąd wydane rozkazy. Wykonanie powyższych okólników opatrzone jest sankcjami karnemi.

Walka o regencję w Rumunji.

Jak już donosiliśmy, w Bukareszcie zmarł Buzdugan, członek rady regencyjnej, sprawującej władzę w zastępstwie małoletniego, 10-letniego króla. Rząd zwołał obie izby parlamentu na posiedzenie, na którem dokonany zostanie wybór delegata parlamentu do rady regencyjnej.

To zarządzenie rządu wywołało ostry sprzeciw ze strony opozycji. Uważa ona, że na miejsce zmarłego, który był poprzednio przewodniczącym trybunału kasacyjnego, wstąpić powinien automatycznie obecny przewodniczący. Gdy bowiem po śmierci króla wskutek przymusowego zrzeczenia się następstwa tronu przez księcia Karola, utworzono radę regencyjną, która miała panować w zastępstwie małoletniego króla, wówczas obrano — jak twierdzi lewica — członkiem rady regencyjnej Buzdugana, nie jako osobę, lecz jako przewodniczącego trybunału kasacyjnego. Tymczasem prezes ministrów Maniu twierdzi, że według konstytucji po śmierci króla władza przechodzi na radę ministrów aż do czasu złożenia przysięgi przez następcę tronu. Przez śmierć Buzdugana, będącego w $1/3$ części monarchą, gdyż rada regencyjna składa się z 3 członków, musi zatem $1/3$ część władzy przejść na rząd, do czasu, gdy młody król dojdzie do pełnoletności. Rząd przelewa te prawa na parlament, który ma wybrać swego delegata do rady regencyjnej.

To tłomaczenie konstytucji przez rząd uważa opozycja za zamach stanu. Twierdzi bowiem, że z czasem, gdy dwaj inni członkowie rady regencyjnej umrą, cała władza królewska przeszłaby na rząd. Jest zaś rzeczą niedopuszczalną, by władzę królewską i rząd, sprawowała jedna i ta sama osoba lub instytucja.

Można w każdym razie oczekiwać na tle tej różnicy zdań ostrej walki opozycji przeciwko rządowi.

SELMA LAGERLÖF.

Legendy i Fantazje.

Gniazdo pliszek. 8

Nadszedł nakoniec dzień, kiedy małe musiały poddać się próbie skrzydeł. Jedna z pliszek zamęczała się w gnieździe, by je popchnąć do krawędzi, gdy tymczasem druga fruwała dokoła, by im pokazać, jakie to łatwe i że wystarczało spróbować. Ale małe lękały się i opierały. Wówczas rodzice roztoczyli przed ich oczyma wszystkie zasoby swej sztuki. Obracali się i wirowali od jednego nagłego uderzenia skrzydeł, lub, jak skowronek, wzbijali się prosto ku niebu i zatrzymywali się nieruchomo w powietrzu, ze skrzydłami, trzęsacemi się gwałtownie. Piskięta upierały się w dalszym ciągu. I Hatto pustelnik nie oparł się pokusie, by dać im palcem lekkiego psztyczka i oto sprawa rozstrzygnięta. Wyrzucone z gniazda, bijąc i uderzając w powietrze na modłę nietoperzy, fruwają niezręcznie, wywracając koziołki, upadając, podnoszą się i z pomocą nabytych już pierwszych wiadomości powracają czemprędzej do gniazda. Rodzice przylatują dumni i szczęśliwi, a stary Hatto uśmiecha się na widok ich radości, i on się do niej potrosze przyczynił.

* * *

Uśmiechnął się, nastepnie zapytał poważnie, czy Bóg nie miał innego wyjścia, jak zgwałcić swą obietnicę...

Kto wie? Bóg Ojciec trzymał może ziemię w prawej ręce, niby wielkie gniazdo ptasie i może pokochał w końcu tych, co je zamieszkiwali. I w chwili, gdy miał ich zgładzić, odczuwał może dla nich tę samą litość, co samotnik stepu dla małych ptaszat. Ptaki niewątpliwie więcej były warte, aniżali ludzie. Hatto rozumiał jednakże, że Bóg mógł mieć serce dla rodzaju ludzkiego.

Nazajutrz gniazdo było puste i gorycz samotności wypełniła mu duszę. Ramię jego opuściło się powoli wzdłuż bioder i wydało mu się, że cała przyroda powstrzymywała oddech w oczekiwaniu trąb sądu ostatecznego. Lecz w tej samej chwili oswojone pliszki wróciły i umieściły się na jego głowie i ramionach. I światło przeniknęło do zmąconego mózgu starego zakonnika. On, który zobowiązał się klęczeć nieruchomo, opuścił ramię. Jakże mógł o tem nie pamiętać? Codziennie obniżał ramię, by patrzeć na gniazdo. I, stojąc, podczas gdy sześć ptaszków fruwało i igrało dokoła niego, potrząsnął głową, zwracając się do kogoś niewidzialnego: Zwolniony jesteś z twej obietnicy — mówił; — zwolniony jesteś! Nie dotrzymałem słowa, i ty nie potrzebujesz dotrzymać swego!

I wówczas wydało mu się, że góry przestały drżeć, a rzeka płynęła w swem łożu z bezmiernem bezpieczeństwem.

Widzenie cesarza. 9

Działo się to za zasów, kiedy August był cesarzem w Rzymie, a Herod królem Jerozolimy. Wówczas zdarzyło się, że bardzo wielka i bardzo święta noc zapadła na ziemię. Nigdy jeszcze nie widziano nocy tak głębokiej. Zdawało się, że cała przyroda dusi się pod sklepieniem lochu. Nie rozróżniano ani ziemi, ani wody; i błądzono na drogach najlepiej znanych. Żaden promień nie spadał z nieba: gwiazdy pozostały w swych siedzibach, a słodki księżyc odwrócił głowę.

Cisza i spokój równie głębokiemi były, jak ciemności. Rzeki bieg swój powstrzymały; wiatr nie wiał; nawet liście osiczyny przestały drżeć. Nad morzem fala nie biła już o wybrzeże; na pustyni piasek nie skrzypiał pod stopami. Wszystko było skamieniałe i nieruchome, by nie mącić nocy świętej. Trawa nie śmiała rosnąć, ani rosa opadać, ani kwiaty wydzielać woni.

I nocy tej zwierzęta drapieżne nie wyszły na łowy, węże nie kąsały, nie szczekały psy. A co było jeszcze bardziej zachwycającem, przedmioty nieożywione nie zgodziłyby się profanować świętości mroków przez współudział w czynie zbrodniczym. Żaden wytrych nie otworzyłby zamku, żaden nóż nie byłby zdolny zranić tak, by polała się krew.

I tej samej nocy nieliczny orszak wyruszył z siedziby cesarskiej na Palatynie i, przeszedłszy Forum, skierował się ku Kapitolowi. Tego samego dnia senatorowie przedstawili cesarzowi projekt wzniesienia mu świątyni na poświęconem wzgórzu Rzymu. Ale August w niepewności, czy podobać się będzie bogom, by miał świątynię w pobliżu ich świątyń, odpowiedział, że chciał naiperw nocną ofiarą, złożoną swemu Genjuszowi, zbadać wolę Nieśmiertelnych. I on to właśnie szedł o tej godzinie, w towarzystwie kilku wiernych, spełnić tę ofiarę. August nieść kazał się w lektyce: stary był, i długie schody Kapitolu męczyły go. Trzymał sam klatkę z gołębiami, które zamierzał poświęcić. Ani kapłanów, ani żołnierzy, ani doradców; towarzyszyli mu jedynie przyjaciele najbliżsi. Ludzie, niosący pochodnie, poprzedzali go, torując mu drogę wśród tych nieprzeniknionych mroków. Za nim zaś szli niewolnicy, obładowani w trójnóg, węgiel, noże, ogień święty i wszystko, co było potrzebnem do ofiary.

W drodze cesarz wesoło rozmawiał ze swymi powiernikami; i nikt nie zauważył przerażającej ciszy tej nocy. Dopiero gdy dotarli do szczytu Kapitolu, do miejsca wybranego na wzniesienie nowej świątyni, odczuł dokoła siebie coś niezwykłego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pielgrzymka śląska u Ojca św.

Rzym. W środę Ojciec św. przyjął drugą z kolei pielgrzymkę polską, mianowicie pielgrzymkę śląską. Pielgrzymka ta, pod przewodnictwem biskupów katowickiego Lisieckiego i częstochowskiego Kubiny, liczy przeszło 430 osób. Ponieważ do wycieczki tej dołączyło się kilkadziesiąt osób polonji rzymskiej, przeto ogółem na audjencji u Papieża obecnych było około 500 osób. Ceremonjał audjencji był taki sam jak w czasie przyjęcia poprzedniej pielgrzymki. Ojciec Święty obszedł salę dookoła, podając wszystkim rękę do pocałowania, poczem zasiadł na tronie, obok niego zaś zajęli miejsca na fotelach nuncjusz i biskupi oraz członkowie ambasady. Przemówienie Ojca Świętego nacechowane było wielką serdecznością.

Ojciec Święty rozpoczął swe przemówienie od słów: Katowice, Częstochowa — oto pielgrzymka specjalnie droga Jego Ojcowskiemu sercu, jak wszystko, co przychodzi z drogiej mu Polski. Specjalnie podkreślił Ojciec Święty znaczenie dwu miejscowości cudami słynących — Piekar i Częstochowy, sanktuarjum nietylko Polski, ale całego świata.

Z kolei Papież podniósł wielkie wartości kleru polskiego oraz podkreślił, iż nie przestaje nigdy być obecnym w Polsce za pośrednictwem nuncjusza, gdyż nuncjusz reprezentuje zawsze i wszędzie osobę Papieża.

W dalszym ciągu swego przemówienia Ojciec Święty mocno zaakcentował wybitne wartości polskich warstw robotniczych, podkreślając wydajność pracy robotnika polskiego, co mógł stwierdzić własnemi oczami w czasie pobytu w Polsce. Na koniec Ojciec Święty udzielił błogosławieństwa wszystkim obecnym oraz wszystkim drogim im osobom.

Mowa Ojca Świętego przełożona została natychmiast na język polski przez biskupa Kubinę, poczem ze względu na udział w pielgrzymce około 50 osób, należących do mniejszości niemieckiej, wśród których zresztą zaledwie kilkanaście nie mówi po polsku, biskup Kubina streścił mowę Papieża po niemiecku, dając tem wymowny dowód tradycyjnej tolerancji polskiej. W końcu uczestnicy pielgrzymki odśpiewali hymn „Boże coś Polskę", poczem Ojciec Święty pożegnał ich po polsku słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" i opuścił salę wśród okrzyków pielgrzymów, na jego cześć wznoszonych.

Po opuszczeniu sali przez Papieża pielgrzymi wnieśli okrzyki na cześć nuncjusza i obecnych biskupów polskich. Na tem zakończyła się uroczysta audjencja.

Arcybiskupi i biskupi, przewodniczący obu pielgrzymek polskich, wydali na cześć nuncjusza Marmaggiego, śniadanie, w którem wzięli również udział członkowie obu polskich ambasad. (PAT.)

Uroczystości na cześć Pułaskiego.

New York. Uroczystość ku uczczeniu pamięci Pułaskiego rozpoczęła we czwartek w Savannah msza polowa, celebrowana przez biskupa Savannah, Keyes'a. Następnie pod przewodnictwem mera Savannah rozpoczęły się dalsze uroczystości w obecności ambasadora Filipowicza, radcy Wańkowicza, ministra Stetsona, Franciszka Pułaskiego, Wacława Sieroszewskiego, przedstawicieli armji amerykańskiej i sztabu generalnego Stanów Zjednoczonych, przedstawicielek stowarzyszenia Córek Rewolucji Amerykańskiej, towarzystwa Synów Rewolucji Amerykańskiej i licznych polskich delegacyj z całej Ameryki.

Po krótkiem przemówieniu, wygłoszonem przez mera, zabrał głos ambasador Filipowicz, poczem przemawiał Franciszek Pułaski, entuzjastycznie witany przez słuchaczy. Mówca podkreślił wypróbowany republikanizm swego przodka, republikanizm, który jest wspólnym ideałem Polski i Ameryki.

Wacław Sieroszewski, który przemawiał w języku angielskim, powiedział: Kto widział młodych ludzi przedwcześnie tracących życie w bitwie, nigdy nie może uwolnić się od uczucia wstydu i wyrzutów. Jednakże czcimy pamięć tych, którzy złożyli najwyższą ofiarę na polach bitew, dowodząc w ten sposób, iż są rzeczy silniejsze i bardziej wartościowe od życia: są niemi wolność i niepodległość. Sieroszewski zakończył, mówiąc: Polacy i Amerykanie niejednokrotnie mieli możność dowieść, iż nie boją się wojny, chociaż kochają ponad wszystko pokój. Na koniec mówca wyraził życzenie, by słońce pokoju świeciło na zawsze nietylko nad krajem, gdzie spoczywają zwłoki Pułaskiego, ale nad grobami tych wszystkich, którzy oddali swe życie za triumf wiecznego pokoju.

Po przemówieniach płk. Głogowski złożył wieńce w imieniu armji polskiej i Marszałka Piłsudskiego. Pod pomnikiem złożono również wielką ilość wieńców w imieniu licznych stowarzyszeń amerykańskich i polskich organizacyj. Orkiestra w czasie tego odgrywała hymny amerykański i polski.

Rozwiązanie „Stahlhelmu" w prowincjach nadreńskiej i westfalskiej.

Berlin. (Tel. wł.) Rozporządzenie pruskiego ministra spraw wewnętrznych Grzesińskiego, mocą którego zostały rozwiązane organizacje przysposobienia bojowego „Stahlhelm" i „Bund der Frontsoldaten", wywołało w niemieckich kołach nacjonalistycznych burze dasów i pogróżek.

Rząd pruski, atakowany przez prasę nacjonalistyczną, ogłosił komunikat, w którym wyjaśnia powody, jakie go skłoniły do rozwiązania Stahlhelmu. Minister stwierdza, że jest to organizacja nawskroś wojskowa, która niedawno odbyła ćwiczenia wojskowe z udziałem 5 do 8 tysięcy ludzi. Rząd zapewnia, że jego zarządzenie nie jest zwrócone przeciwko działalności komitetu Rzeszy dla przygotowania plebiscytu. Jeżeli został skonfiskowany także materjał Komitetu, to tylko przez pomyłkę, gdy agendy Komitetu prowadzone były częściowo w biurach Stahlhelmu i przy konfiskacie materjału Stahlhelmowców między papierami znalazły się także pisma Komitetu przygotowawczego. Równocześnie stwierdza rząd, że organizacja wojskowa Reichsbanner również nie urządza żadnych ćwiczeń polowych, i że na jego decyzje nie wpłynął żaden nacisk ze strony obcego mocarstwa.

W liście do ministra spraw wewnętrznych przywódcy Stahlhelmu Seldte i Düsterberg przeczą twierdzeniu, jakoby organizacja ich posiadała broń i w dniach 21 i 22 wykonywała ćwiczenia wojskowe, twierdząc, że były to ćwiczenia sportowe!!!

Organizacja banku międzynarodowego.

Berlin. Komitet organizacyjny Banku dla wyrównania międzynarodowych wypłat uchwalił na utworzenie komisji redakcyjnej, której zadaniem jest zestawienie wszystkich nieopracowanych dotychczas kwestyj. Omawiano również sprawy, związane z udzielaniem pożyczek, przyjmowaniem wkładów w złocie i dyskontem Banku Międzynarodowego. Sprawa siedziby Banku nie była jeszcze dotychczas dyskutowana. (PAT.)

Traktat handlowy z Niemcami na dobrej drodze.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł niemiecki p. Ulryk Rauscher po powrocie z Berlina, dokąd udał się dla wzięcia udziału w pogrzebie Stresemanna, został przyjęty przez wiceministra spraw zagranicznych p. Alfreda Wysockiego.



Ulryk Rauscher.

Rozmowa dotyczyła przypuszczalnie pertraktacyj w sprawie traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Według informacyj, napływających z prasy berlińskiej, rząd niemiecki okazuje obecnie skłonność do ustępstw wobec postulatów polskich, zwłaszcza w sprawie eksportu bydła i węgla.

Wystąpienie z Kościoła warunkiem umieszczenia na liście wyborczej partji socjalno-demokratycznej.

Berlin. (Tel. wł.) Kwestionarjusze, które w związku ze zbliżającemi się wyborami w Wielkim Berlinie, partja socjalno-demokratyczna przedstawiła kandydatom swoim do wypełnienia, zawierają między innemi następujące rubryki: Imię i nazwisko: Wiek: Odkąd należy do organizacji politycznej: „Odkąd należy do organizacji zawodowej: **„Czy wystąpił z Kościoła?"** —

„Der Deutsche" dodaje od siebie uwagę do tego, że jasnem jest, iż kandydat, który na ostatnie pytanie da odpowiedź odmowną, nie może mieć żadnej nadziei, na to, by został umieszczony na bliższem miejscu listy wyborczej, czyli, że z pośród kandydatów socjalistycznych mają szanse wyboru w praktyce jedynie dysydenci. Socjaliści, należący do Kościoła katolickiego uznani zostali w ten sposób za socjalistów niższego rzędu. Tak to w praktyce wygląda zasada, głoszona przez socjalistów, **że religja jest prywatną sprawą jednostki.**

Echa sprawy Jakubowskiego.

Berlin. Członkom rodziny Nogensów, skazanym w sensacyjnym procesie Jakubowskiego na długoletnie kary więzienne doręczono obecnie na piśmie wyrok z umotywowaniem, obejmujący 59 stron pisma maszynowego. Nogensowie zgłosili odwołanie od wyroku sądu przysięgłych w Neustrelitz, wobec czego sprawa w ostatniej instancji oprzeć się musi o Trybunał Rzeszy. (PAT.)

Przybycie „Zeppelina" znowu odroczone.

Wrocław. (Tel. wł.) Według nadeszłych wiadomości z Friedrichshafen, start Zeppelina musiał być znowu odłożony z powodu niekorzystnej pogody na nieograniczony czas, najmniej na 8 dni. Wśród tych, którzy tak do Wrocławia, jak i Zgorzelic przybyli, by powitać „Zeppelina", panuje wielkie niezadowolenie.

Wizyta prezydenta Francji w Belgji.

Bruksela. Przybył tu prezydent Francji Doumergue, powitany na dworcu przez króla Alberta i przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Z dworca udał się orszak do pałacu królewskiego, witany po drodze przez tłumy publiczności okrzykami „Niech żyje Francja!" (PAT.)

Węgierski minister wojny ustąpił.

Budapeszt. Minister obrony narodowej, hr. Csaki, podał się do dymisji. W liście, wystosowanym do premjera, ustępujący minister tłumaczy swą decyzję, tem, że nieusprawiedliwione ataki prasy na ministerstwo obrony narodowej w gruncie rzeczy są atakami politycznymi, skierowanymi przeciwko jego osobie. (PAT.)

Herriot w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) Były francuski prezes ministrów Herriot przybył tu, powitany na stacji przez ambasadora francuskiego. Po przyjeździe Herriot pojechał na grób Stresemanna. Wieczorem wygłosił odczyt o Paneuropie wobec bardzo licznie zgromadzonej publiczności.

Rozbrojone Niemcy!

Berlin. (Tel. wł.) W jednym z tutejszych lokali odbywało się zebranie narodowych socjalistów. Nagle wtargnęła policja i dokonała rewizji. Znaleziono przy obecnych wiele rewolwerów, kastetów, pałek gumowych i innych tego rodzaju przedmiotów. Policja miała wiele trudności w przeprowadzeniu rewizji, przed którą naсjonaliści bronili się energicznie. Aresztowano 32 osoby za opór władzy i noszenie broni.

Międzynarodowa konferencja pracy.

Genewa. W obecności generalnego sekretarza Ligi Narodów Drummonda odbyła się otwarcie 13 międzynarodowej konferencji pracy. Prezes rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy zaznaczył, że cztery sprawy, znajdujące się na porządku dziennym, dotyczą wyłącznie marynarki. Na otwarciu obecni byli przedstawiciele 32 krajów. Konferencja potrwa około 3 tygodnie. Na przewodniczącego konferencji wybrano hiszpańskiego ministra pracy, Aunosa. (PAT.)

Zajście na granicy czesko-węgierskiej.

Praga. (Tel. wł.) Ubiegłej nocy czeska straż graniczna w Sokołowie pod Parkanami zaatakowana została przez oddział straży węgierskiej, który przeszedł granicę. Gdy Czesi wezwali Węgrów do opuszczenia terenu, Węgrzy dali salwę, wskutek czego jeden strażnik czeski został ciężko raniony. Władze wszczęły dochodzenie.

Zderzenie pociągów.

New York. (Tel. wł.) Na linji Pensylwańskiej nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z towarowym. Kilkanaście osób zostało zabitych, a wiele rannych.

Krwawy komunista.

Tallin. Tutejszy sąd ogłosił wyrok w procesie komunisty Parna, który w roku 1918 rozstrzelał 40 zupełnie niewinnych obywateli. Parn skazany został na 15 lat ciżkich robót. (PAT.)

SPORT.

Wynik zawodów związkowych o mistrzostwo Śląska w piłce nożnej.

S. M. P. Świętochłowice — S. M. P. Tarn. Góry
4:1.

S. M. P. Makoszowy — S. M. P. Tarn. Góry
3:0
w palancie.

S. M. P. Tychy (mistrz okr. pszczyńskiego) — SMP. Panewnik (mistrz okr. Tarnogórskiego)
105:21.

Zawody rozpoczęło S. M. P. Tychy. Obie drużyny do przerwy walczyły zawzięcie o każdy punkt. Po przerwie drużyna Panewnik osłabła. Drużyna okr. pszczyńskiego ma przewagę i ustala wynik 105:21 na swoją korzyść.

Polska na siódmem miejscu pod względem rozwoju piłkarstwa.

Opublikowana świeżo statystyka Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej podaje, iż w obecnej chwili zrzesza on 46 związków państwowych. Pominąwszy Anglję, nie należącą oficjalnie do Związku, poszczególne państwa posiadają następująca ilość klubów piłkarskich: 1. Niemcy — 7717 klubów, 2. Francja — 5289, 3. Włochy 2054, 4. Belgja — 1200, 5. Holandja — 1030, 6. Czechosłowacja — 939, 7. Polska — 595, 8. Węgry — 430, 9. Danja — 334, 10. Rumunja — 298, 11. Austrja — 245. Z państw pozaeuropejskich Urugwaj posiada 363 kluby piłkarskie, a Japonja — 300.

Siódme miejsce Polski w tej statystyce traci wiele na wartości, jeśli zauważymy, iż wyprzedzają ją takie małe państwa jak Belgja, Holandja i Czechosłowacja.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Ceny targowe w Katowicach.

z dnia 10 października 1929 r.

Masło wiejskie za 1 funt	2.60—3.00
Masło mleczarskie za jeden funt	3.40—3.70
Jaja sztuka	0.22—0.25
Mięso.	
Wieprzowina za 1 funt .	1.60—1.90
Wieprzowina bez dodatki (kotlety)	2.20—2.40
Wołowina za 1 funt . .	1.50—1.80
Cielęcina za 1 funt . . .	1.80—2.00
Cielęcina bez kości . .	2.50—3.00
Skopowina	1.70—2.00
Okrasa świeża	1.80—1.90
Okrasa wędzona . . .	2.20
Łój	1.30—1.40
Jarzyny.	
Kapusta biała (główka) .	0.30—0.50
Kapusta modra (główka)	0.40—0.80
Marchew 1 funt	0.20—0.30
Kalarepa (wiązka) . . .	0.40—0.50
Cebula za 1 funt	0.20—0.25
Pomidory za 1 funt . . .	0.20—0.50
Kalafiory sztuka . . .	0.40—0.60
Szpinak za 1 funt . . .	0.60—0.70
Fasola zielona za 1 funt .	0.60—0.70
Ogórki. sztuka	0.40—0.60
Kartofle za centn. (50 kg.)	4.00 - 4.25
Kartofle 20 funtów . . .	1.00
Owoce.	
Gruszki doborowe za 1 f.	1.30—1.60
Gruszki II gatunek za 1 f.	0.60—0.80
Jabłka doborowe za 1 f.	1.00—1.20
Jabłka do gotowania za 1 funt	0.40—0.50
Winogrona za 1 funt . .	2.20—2.40
Śliwki II gatunek za 1 funt	0.50—0.80
Grzyby za 1 funt . . .	1.00—1.20
Cytryny sztuka	0.13—0.15
Drób.	
Gołębie	1.50—1.75
Gołębięta	1.30—1.50
Kury	4.00—7.00
Kurczęta	2.20—2.70
Kaczki	5.00—7.00
Gęsi	10.00—12.00

Dowóz kalafiorów znaczny.

Program radjowy.

Sobota, 12 października 1929.

Katowice, fala 40,7 m.: 11.58 Sygnał czasu, hejnał — 12.05 Koncert gramofonowy — 16.00 Komunikaty gospodarcze — 16.20 Koncert gramofonowy — 17.10 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci — 17.45 Słuchowisko dla dzieci p. t.: „Przygody Ignasia Kupczyka" z Warszawy — 18.45 Rozmaitości — 19.05 Odczyt: Zwierzęta trujące — 19.30 Obrazy bohaterstwa polskiego — 20.00 Odczyt o lampce elektronowej — 20.30 Muzyka lekka z Warszawy — 22.00 Odczyt o pensjonatach — 22.20 Komunikaty z Warszawy — 22.40 Komunikaty prasowe P.A.T. z Warszawy — 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 12.05 Koncert gramofonowy — 15.00 — 15.45 Komunikaty — 16.15 Płyty gramofonowe — 17.15 Odczyt: Lelewel i uniwersytet wileński — 17.45 Słuchowisko dla dzieci — 18.45 Rozmaitości — 19.25 Koncert gramofonowy — 20.15 Odczyt: Rozmowa ze zwierzętami — 20.30 Muzyka — 22.35 Komunikaty — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.58 Sygnał czasu, hejnał — 12.05 Koncert gramofonowy — 16.15 Odczyt: Twórca planu Pan-Europy Condenhofe-Kalergi — 17.45 Słuchowisko dla dzieci — 18.45 Rozmaitości — 19.25 Przegląd polityczny — 20.00 Hejnał.

Poznań, fala 336,3 m.: 7.00 Gimnastyka — 13.05 Płyty gamofonowe — 14.00 Giełda, następnie komunikaty gospodacze — 17.05 Odczyt dziennikarski — 17.25 Odczyt — 17.45 Słuchowisko dla dzieci — 18.50 Nadprogram — 19.20 Muzyka — 19.4555 Gawęda reporterska — 20.00 Sprawy kobiece — 20.15 Odczyt: Kultura Wielkopolski — 20.30 Koncert — 22.45 Radjokabaret — 24.00 Koncert.

Gliwice, fala 253 m.: 16.30 Muzyka węgieska — 18.10 Esperanto — 19.00 Jazzband — 20.30 Wesołe słuchowisko — 22.35 Muzyka taneczna.

Berlin, fala 475,4 m.: 14.00 Płyty gramofonowe — 15.45 Odczyt — 16.30 Płyty gramofonowe — 18.30 Nauka franc. — 19.00 Muzyka alpejska — 19.30 Odczyt: Na granicy tybetańskiej — 20.00 Radjokabaret, następnie koncert.

Wiedeń, fala 519,9 m.: 11.00 Muzyka — 16.00 Koncert — 17.40 Koncert solistów — 18.40 Recytacje — 20.00 Komedja: „Dziennikarze" — następnie koncert.

Niedziela 13 października 1929.

Katowice, fala 408,7 m.: 10.15 Nabożeństwo z Klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewnikach — 11.58 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Koncert symfoniczny z Warszawy — 15.00 Odczyt z Warszawy — 15.20 Wykład religijny: „Obowiązki rodziców i domu rodzicielskiego" — 15.40 „Ogrodnik śląski" — 16.00 Koncert — 17.00 Odczyt rolniczy: „Nawożenie łąk i pastwisk" — 17.20 Podstawowe wiadomości w grze szachowej miłośników gry — 17.40 Koncert orkiestry policji państwowej w Warszawie — 19.00 Rozmaitości — 19.25 „Polska jesień" — 20.00 Koncert z Poznania — 21.05 Kwadrans literacki z Warszawy — 21.20 Koncert z Poznania — 22.00 Odczyt: „Wrażenia z Lourdes" — 22.15 Komunikaty z Warszawy — 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Poniedziałek 14 października 1929.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu, hejnał — 12.05 Koncert gramofonowy — 16.00 Komunikaty gospodarcze — 16.20 Koncert gramofonowy — 17.15 „Radjoamator śląski" — 17.45 Studja regjonalne — Śląskie Wesele" — wieniec melodji ludowych weselnych na chór mieszany wykona Chór kolejowy stowarzyszenia kolejarzy. 18.45 Rozmaitości — 19.10 Komunikaty Stażactwa Śląskiego — 19.25 Nauka poprawnego mówienia i pisania po polsku. — 20.00 Odczyt: „Ochrona przyrody a parki narodowe" — 20.30 Koncert międzynarodowy z Pragi — 22.00 Transmisja z Warszawy. — 22.15—22.35 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim — 23.00 Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych o Polsce.

Agitujcie za naszą gazetą

Sprawy towarzystw.

Katowice. Walne zebranie Towarzystwa pracujących dziewcząt pod opieką św. Zyty odbędzie się w niedzielę, dnia 13 października o godzinie 4.30 po południu w Domu Związkowym przy kościele Najśw. Marji Panny. Zarząd uprasza członkinie o jak najliczniejszy udział.

Jesienny rozkład lotów.

	Warszawa		Poznań		Kraków		Wiedeń	
	odlot	przyl.	odlot	przyl.	odlot	przyl.	odlot	przyl.
Poniedziałek	8.45	15.45	8.30	15.35	11.45 16.15	8.15 13.00	Kraków 11.45	13.00
Wtorek	8.45 13.00	12.00 15.45	8.30	15.35	12 30 16.15	8.15 12.15	Brno 12.45	12.15
Sroda	8 45	15.45	8.30	15.35	11.45 16.15	8.15 13.00	Kraków 11.45	13.00
Czwartek	8.45 13.00	12.00 15.45	8.30	15.35	12 30 16.15	8.15 12 15	Brno 12.45	12 15
Piątek	8.45	15.45	8.30	15.35	11.45 16.15	8.15 13.00	Kraków 11.45	13.00
Sobota	8.45 13.00	12.00 15.45	8.30	15.35	12.30 16.15	8.15 12.15	Brno 12.45	12.15

CZYTELNICY!

Przy zakupnie towarów powołujcie się na ogłoszenia w naszej gazecie

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Sobota 12 października

Św. Maksymiljana, biskupa z Lorch.
Św. Serafina, wyznawcy * 1540 † 1605.
Św. Eustachjusza, kapłana i wyznawcy.

SŁOW.: GRZYMISŁAW.

Anioł Pański zstąpił z Azariaszem i z towarzyszami jego w piec i wyrzucił płomień ogniowy z pieca i uczynił śród pieca jakoby wiatr rosisty przewiewający. (Dan. XLIX. 19).

Zdanie:
Wiecznotrwały ten na ziemi,
Co swem życiem życie pleni —
Lecz kto życiem swem śmierć daje,
Ten, gdy umarł — już nie wstaje!
Z. Krasiński.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 6.00, zachodzi o godz. 17.00. — Księżyc wschodzi o godzinie 15.16, zachodzi o godz. 23.34.

Długość dnia: 11 godzin 00 min. — Zmiany powietrza: zmiennie. — Jutro: pięknie.

— **Polskie mapy geologiczne.** Państwowy Istytut Geologiczny przygotował do druku 8 arkuszy zdjęć geologicznych, obejmujących tereny naftowe, zagłębia węglowego i góry świętokrzyskie. Mapy będą drukowane w Wojskowym Instytucie Geograficznym.

— **Pożyczki dla właścicieli sadów.** Państwowy Bank Rolny chcąc umożliwić właścicielom sadów i szkółek owocowych naprawę szkód poczynionych przez mrozy, udzielać będzie pożyczek do trzech tysięcy złotych na hektar sadu.

— **Polowanie dla członków korpusu dyplomatycznego.** Z Warszawy donoszą, że w połowie listopada Prezydent Rzeczypospolitej urządzi w Spale, polowanie dla członków korpusu dyplomatycznego. Polowanie potrwa cztery dni.

— **Międzynarodowe Targi w Poznaniu.** Z Poznania donoszą, że V Międzynarodowe Targi w Poznaniu rozpoczną się dnia 27 kwietnia w roku przyszłym. Zamknięcie Targów nastąpi 4 maja 1930 r.

— **Ochrona słuchu w Polsce.** Niejednokrotnie podnoszono niewłaściwe używanie sygnałów przez kierowców samochodów. Przeraźliwe trąbienie w nocy budzi mieszkańców. Wydział ruchu drogowego komisarjatu rządu opracowuje przepisy o ruchu samochodowym, specjalnie o sygnalizacji dźwiękowej. Przewiduje się zakaz używania sygnałów podczas postojów i w okolicznościach, gdy niema przeszkód na drodze. Tylko w przypadku, gdy konieczne jest uprzedzenie, może być dany sygnał trąbką. Wszelkie głośne elektryczne sygnały, klaksony, syreny i ryczące trąby, jak również gwizdki, są zakazane. W nocy jedynie na skrzyżowaniach ulic można będzie używać przytłumionych sygnałów. Trójdźwiękowych i akordowych sygnałów będą miały prawo używać jedynie samochody rządowe i dyplomatyczne. Co się tyczy wozów ratunkowych, straży ogniowej, Pogotowia, Kasy chorych, prywatnych pogotowi, policyjnych wozów, pogotowia tramwajowego i t. p., wozy te będą miały prawo korzystać z głośnych sygnałów syrenowych.

Województwo śląskie.

* **Dr. Grażyński, a budowa Katedry Śląskiej.** Wojewoda dr. Grażyński otrzymał list następującej treści:

Jaśnie Wielmożny Panie Wojewodo! W imieniu Kurji Biskupiej oraz Komitetu Budowy Katedry Śląskiej dziękujemy Jaśnie Wielmożnemu Panu Wojewodzie najserdeczniej za nader wydatną pomoc materjalną, okazaną tak w przeszłości, jak też obecnie, przez wyasygnowanie zł 350 000.

Tylko dzięki tym funduszom udało się Kurji Biskupiej podtrzymać z dużym rozmachem, godnym Diecezji Śląskiej, rozpoczęte dzieło budowy Katedry Śląskiej. Kurja, powołując do życia Komitet Obywatelski, dowiodła, że nie zaniedbuje żadnych możliwości czerpania środków na ten cel z jak najszerszych źródeł, zdając sobie sprawę, że budowniczym Katedry musi być całe społeczeństwo. Niemniej jednak nie mogłaby odważyć się na urzeczywistnienie zamierzonego dzieła, gdyby nie miała pewności, że znajdzie u Pana Wojewody tak głębokie zrozumienie, tak wspaniałomyślne serce i tak hojną rękę.

Budując na tak ugruntowanych przesłankach oraz licząc na to, że i społeczeństwo, zwłaszcza jego sfery zamożniejsze na apel nasz nie pozostaną głuche, z ufnością patrzymy w przyszłość, będąc pewni, że Bóg nam dopomoże do ukończenia na Jego chwałę wznoszonej świątyni.

Pan Wojewoda raczy przyjąć wyrazy najgłębszej wdzięczności i najwyższego szacunku.

(—) Ks. Arkadjusz Lisiecki, Biskup Śląski, Przewodniczący Głównego Zarządu Komitetu Budowy Katedry Śląskiej.

(—) Antoni Balcer, Przewodniczący sekcji Propagandowo-Finansowej Komitetu Budowy Katedry Śląskiej.

* **Pokazy lotnicze.** Z okazji „Tygodnia Lotniczego“ odbędzie się w niedzielę dnia 13 października o godz. 14 na Lotnisku w Katowicach wielka impreza lotnicza. Program jest następujący: 1. Nalot samolotów wojskowych i atak gazowy na lotnisku, zasłona dymami i obrona przeciwlotnicza. 2. Pokaz ataku lotniczego oraz obrony przez lotnictwo myśliwskie. 3. Walka i akrobacja powietrzna samolotów wojskowych. 4. Popisy słynnego polsko-amerykańskiego akrobaty Knaua i skok z samolotu przy pomocy spadochronu. 5. Zbijanie baloników. 6. Lot grupowy trójkami. 7. Loty pasażerskie na płatowcach komunikacyjnych linji lotniczych „Lot.“ — Podczas pokazów przygrywać będą orkiestry: policyjna i kolejowa. Wstęp na lotnisko od osoby 1 zł. Dla członków L. O. P. P., dla młodzieży szkolnej, wojskowych i członków przysposobienia wojskowego 50 groszy za okazaniem legitymacji. — Dojazd na lotnisko od godz. 13 począwszy osobnymi autobusami, które odchodzą z rynku i dworca kolejowego w Katowicach. Czysty zysk z pokazów lotniczych przeznaczony jest na rozbudowę lotniska katowickiego. Z tego powodu uprasza się o liczny udział.

* **Tydzień Społeczny na Śląsku.** Dnia 18 listopada roku bieżącego w Katowicach rozpocznie się Tydzień Społeczny. Protektorat nad „Tygodniem“ objął J. E. ks. biskup dr. Lisiecki. Urządzeniem „Tygodnia“ zajmuje się śląskie koło Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie.“

Z Katowickiego.

Katowice. (Przedstawienie teatralne). Przypominamy, że przedstawienie teatralne Katolickiego Koła Abstynentów odbędzie się w niedzielę, dnia 13 października punktualnie o godz. 7 wieczorem. Odegrana zostanie sztuka sceniczna pod tytułem: „Błogosławieństwo matki.“ Wieczorek teatralny zapowiada się bardzo dobrze. Otwarcie kasy o godzinie 6 wieczorem. O godzinie 2 po południu przedstawienie dla dzieci.

— (Śmiertelny wypadek). Zatrudniona w hucie Kunegundy na Zawodziu pod Katowicami 17-letnia robotnica, Zofja Adamiec, została przygniecona wagonem, naładowanym ziemniakami. Wypadek wydarzył się podczas przesuwania wagonów. Nieszczęśliwą robotnicę odstawiono do lecznicy Sióstr Elżbietanek w Katowicach, gdzie zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Kto ponosi winę, wykaże śledztwo.

— (Oszustwo). W „Deutsche Bank“ w Katowicach niejaki Leon Blum z Katowic dopuścił się oszustwa na szkodę firmy „Goldfrei Foncaro“ - Son w Londynie. Leon Blum będąc w stosunkach handlowych z wymienioną firmą, uzyskał kredyt za pośrednictwem wymienionego banku na podstawie przedłożonych 4 sfałszowanych wtórników na 4 wagony jaj, wskutek czego bank wypłacił Blumowi około 70.000 zł. O wypadku uwiadomiono policję.

— (Kradzież pieniędzy). Hugon Reiter z Nowej Wsi uwiadomił policję, że został okradziony w poczekalni IV klasy na dworcu kolejowym w Katowicach. Nieznany osobnik skradł mu 550 złotych i zegarek. Jako sprawcę tej kradzieży przytrzymano bezdomnego Fr. Gomana. Osadzono go w więzieniu sądowem w Katowicach. — Z nadejściem późnej jesieni poczekalnie na dworcu kolejowym przepełnione są różnymi osobnikami, zwłaszcza w nocy. Z tego powodu każdy podróżujący winien zważać na swój zegarek, pieniądze i bagaż ręczny.

— (Aresztowani pod zarzutem zabójstwa). W tych dniach wydział śledczy w Katowicach przytrzymał i odstawił do więzienia sądowego Władysława Hanysa i Józefa Garusa z Sosnowca jako podejrzanych o postrzelenie rewolwerem w dniu 12 kwietnia 1929 r. w pobliżu przejścia granicznego niedaleko Szombierek przemytnika Michała Lewartowskiego z Sosnowca. Lewartowski zmarł po trzech dniach w szpitalu w Nowym Bytomiu. Władysław Hanys i Józef Garus badani natychmiast po wypadku przez policję niemiecką zeznali, że Lewartowskiego postrzelił polski strażnik graniczny. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że przemytnika Lewartowskiego postrzelili jego wspólnicy Hanys i Garus. Lewartowski przekroczył zieloną granicę na polską stronę, a ścigany przez polskiego strażnika granicznego, począł uciekać w kierunku swych wspólników, stojących na stronie niemieckiej. Hanys i Garus chcąc prawdopodobnie skłonić polskiego urzędnika do zaniechania pościgu i przytrzymania Lewartowskiego, oddali w kierunku strażnika strzał, który trafił przemytnika Michała Lewartowskiego.

Dąb w Katowickiem. (Wypadek na ulicy). W ostatnim czasie zdarza się bardzo często, że rowerzyści najeżdżają na przechodniów, przyczem zwykle nie obejdzie się bez obrażeń. W tych dniach Bernard Jurczyk z Dębu przejechał rowerem Tadeusza Kiełkowskiego z Katowic. Odstawiono go do lecznicy miejskiej.

— (Czyje papiery?) August Mika z Król. Huty znalazł dokumenty, wystawione dla niejakiego Józefa Langera. W tym samym dniu znaleziono portfel i papiery na imię i nazwisko Jan Żuczak. Dokumenty złożono w II komisarjacie policji w Katowicach.

Mysłowice. (Ziemniaki dla biednych). Magistrat zwraca uwagę, że bezrobotni, inwalidzi wojenni, oraz inwalidzi z powstań oraz pozostali po poległych w wojnie i podczas powstań, którzy utrzymują się ze wsparć wzgl. rent, a mieszkają w obrębie zarządu administracyjnego Mysłowic, mogą reflektować na ziemniaki na zimę.

Bytków w Katowickiem. (Cios nożem). Przed lokalem oberżystki Zającowej wywiązała się bijatyka pomiędzy młodymi robotnikami. Biorący udział w bójce Maksymiljan Kurtok z Józefowca pchnął dwa razy nożem swego przeciwnika, Pawła Muca z Bytkowa, raniąc go w plecy i rękę. Nożownik zbiegł, lecz ucieczka nie ochroni go od dotkliwej kary.

Bielszowice w Katowickiem. (Baczność robotnicy kopalni „Wolfgang.“) Dnia 14 października odbędą się na kopalni „Wolfgang“ wybory starszego Spółki Brackiej. Powinnością każdego robotnika jest wziąć udział w wyborach i oddać swój głos na listę z nazwiskiem Wincenty Krzonkała z Bielszowic. Jest to członek i prezes filji III Z. Z. P. Będzie on chętnie każdemu udzielał porady i pomocy w sprawach brackich. Wincenty Krzonkała pracuje jako robotnik w szybie i zawsze bierze udział na zebraniach, walcząc tylko za robotnikiem.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Magistrat a zaniedbane budynki). Znane rozporządzenie opiewa, że bardzo uszkodzone domy, zwłaszcza takie, które potrzebują gruntownej naprawy, zostaną naprawione przez magistrat na koszt właściciela, jeśli gospodarz nie chce budynku sam naprawić. W ostatnich dniach magistrat uznał dwa takie domy jako konieczne potrzebujące naprawy i uchwalił na ten cel 19 tysięcy 50 zł. Jeden z tych domów znajduje się przy ulicy Bytomskiej, drugi przy ulicy Styczyńskiego. Magistrat obłożył aresztem czynsz lokatorów. W ten sposób ma zapewniony zwrot wyłożonych na naprawę pieniędzy. Do dalszej akcji magistrat w tym roku przystąpić nie mógł, gdyż budżet miasta nie zawiera większej pozycji na przymusową naprawę budynków. Lecz w przyszłym roku wszystkie domy zostaną przez miasto naprawione, jeśli gospodarze dobrowolnie naprawy nie wykonają.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Założenie towarzystwa stenograficznego). We wrześniu roku bieżącego założono w Świętochłowicach Towarzystwo stenograficzne systemu Gabelsberger - Polińskiego. Prezesem towarzystwa jest p. Szczurowski. Towarzystwo ma na celu szerzyć stenografję polską pomiędzy obywatelami gminy Świętochłowice i okolicy, nie wyłączając szkół, oraz zwalczania niepowołanych na terenie sztuki stenograficznej, gdyż tacy uprawiali naukę stenografji z chęci zysku. Wszystkich zwolenników stenografji uprasza się o przybycie na pierwsze zebranie miesięczne, które odbędzie się w sobotę 12 października o godz. 18 w lokalu p. Kloska przy ulicy Wolności. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, między innemi referat członka Ligi Stenografów Bernarda Dombka, nauczyciela stenografji z Goduli. Zarząd uprasza o liczne punktualne przybycie.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (O dostawę wyrobów hutniczych do Rosji). Huta „Bismarcka“ w Hajdukach Wielkich prowadzi od kilku dni rokowania z sowieckiem przedstawicielstwem handlowem w sprawie nowej wielkiej dostawy swych wyrobów dla Rosji. Ukończenia pertraktacyj należy spodziewać się w bieżącym tygodniu.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Brak poczucia odpowiedzialności). Szofer Józef Opielka z Król. Huty najechał samochodem na 18-letniego Marcina Oresza z Lipin. Oresz doznał obrażeń, przeto odstawiono go do lecznicy na Piaśnikach. Po najechaniu młodego robotnika kierowca Józef Opielka zgasił natychmiast światło przy samochodzie i odjechał, nie troszcząc się o okaleczonego Oresza.

Został on jednak przytrzymany, gdyż urządzono pościg za uciekającym szoferem, który w tak prosty sposób chciał uwolnić się od odpowiedzialności. Policja stwierdziła, że szofer Opiełka był mocno podchmielony. Z tego powodu przytrzymano go na komisarjacie policji.

Orzegów w Świętochłowickiem. (Bezcelowy opór). Robotnik Herman Szuraja z Orzegowa otrzymał nakaz odsiedzenia 3-dniowego aresztu w więzieniu policyjnem. Transportował go posterunkowy z polecenia urzędu okręgowego. Nagle Szuraj stawił opór, wreszcie rzucił się na policjanta z lampą karbidową w ręku. Posterunkowy odparł napastnika przy pomocy szabli, raniąc go w głowę i nogę. Po udzieleniu pierwszej pomocy, Szuraja osadzono w więzieniu sądowem. Oczywiście, że przeciwko niemu będzie wniesiona skarga do sądu o czynny opór przeciw władzy państwowej.

Z Rybnickiego.

Wodzisław. (Gmach humanitarny). W Wodzisławiu istnieje fabryka wyrobów tytoniowych. Przy fabryce zostanie zbudowany dom, w którym oprócz mieszkań będzie także sposobność do odpoczynku, posilenia się i t. p. Koszta obliczono na 800 tysięcy zł. Gmach będzie zbudowany na 2 fronty o długości 27 i 50 metrów. Na dole mieścić będzie się kuchnia i jadłodajnia, na parterze ochronka, żłóbek, biblioteka, czytelnia i kasyno dla urzędników. Wyższe piętra będą zawierały mieszkania dla urzędników fabryki. Budowę rozpoczęto przed kilku dniami.

Biertułtowy w Rybnickiem. (Założenie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej). W niedzielę, dnia 6 października odbyło się w Biertułtowach zebranie celem założenia towarzystwa młodzieży. Na zebranie przybyli komendant związkowy nauczyciel Karuga z Król. Huty. Ks. wikary Rotter i kilku obywateli z wioski. Po zagajeniu zebrania nauczyciel Karuga wygłosił przemowę do licznie zgromadzonej młodzieży. W obszernym referacie wskazał on na ideę, jaka przyświeca związkowi, mianowicie, że celem Stowarzyszenia jest wyrabiać swych członków na światłych, dzielnych obywateli, przejętych duchem katolickim i polskim. Następnie zaznajomiono młodzież ustawami związku, poczem przystąpiono do wyboru zarządu: Protektorat przyjął ks. proboszcz Palarczyk, patronat — ks. wikary Rotter. Skład zarządu przedstawia się następująco: August Meisner prezes, zastępca prezesa nauczyciel Pyszny. Roman Rachel sekretarz, Joachim Dziwoki skarbnik. Wybór naczelnika sportu odłożono do następnego zebrania. Do stowarzyszenia zapisało się 110 członków, których podzielono na dwie grupy: młodsza od 14 do 18 lat i starszą ponad 18 lat. Dla młodszej grupy wstępne wynosi 50 groszy, składka miesięczna 30 groszy. Grupa starsza płaci: wstępne 1 złoty, miesięcznie 50 groszy. Kilku obywateli wstąpiło do patronatu młodzieży, aby służyć jej radą i pomagać w pracy organizacyjnej. Nowozałożone stowarzyszenie należeć będzie do okręgu rybnickiego.

Z Tarnogórskiego.

Radzionków w Tarnogórskiem. (Sprawy komunalne). Największą gminą powiatu tarnogórskiego jest Radzionków. Gmina ta przybiera coraz bardziej miejski charakter i ma 15 tysięcy mieszkańców, a więc więcej niż miasto powiatowe Tarnowskie Góry. Największym projektem i udowanym w tym roku jest budowa 10 domów mieszkalnych dla robotników. Obenie odbywa się zwózka materjałów budowlanych. Planuje się budowę dalszych 20 domów. W ostatnim czasie odnowiono ratusz. Ulice naprawiono. Dwa kilometry długą ulica Bytomska ma otrzymać prąd elektryczny. Gmina zakupiła wóz do skrapiania ulic.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 10 października za 100 złotych 47 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.75 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 10 października: za 100 franków francuskich 34.92½ zł, za 100 franków szwajcarskch 171.80 zł, za 100 koron czeskich 26.33 zł.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 10 października 1929 r.

Żyto 24—25, pszenica 37—39, jęczmień 25—26, jęczmień browarowy 27 do 30, owies 21.75—23.75, mąka żytnia 36.75, mąka pszeniczna 57.50 do 61.50, groch Wiktorja 50—60.00. Tendencja spokojna.

Bibiela w Tarnogórskiem. (Pożar). Podczas jednej z minionych nocy zniszczył pożar szopę Stanisława Nowary. Oprócz budynku spalił się żywy inwentarz, mianowicie krowa i ciele. Są poszlaki, że ogień został podłożony. Władze wdrożyły dochodzenia.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Otwarcie wystawy przeciwalkoholowej). Staraniem Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej w Katowicach odbywa się w Lublińcu wystawa przeciwalkoholowa. Po otwarciu wystawy referat wygłosił członek zarządu diecezjalnego Katolickich Abstynentów, ks. Zając z Tych. Mówca podkreślił doniosłość urządzania takich wystaw, które mają zaznajomić społeczeństwo z zagadnieniem walki z pijaństwem, będącem jedną z największych klęsk obecnej doby. W dyskusji przemawiał najpierw burmistrz, miasta Lublińca, następnie przedstawiciel gimnazjum, który oświadczył, że wszyscy gimnazjaści zapoznają się ze sposobem walki z alkoholem. Na otwarcie wystawy przybyli między innymi pp. lekarz powiatowy p. dr. Wiebert i radny miejski Braliński. Otwarcia dokonał burmistrz Orlicki, a ks. Zając objaśniał wystawę. Wystawa będzie otwarta przez cały tydzień do 14 października od 8 do 19. Kierownikiem wystawy jest sekretarz Ligi p. Kunsdorff z Katowic. Należy spodziewać się, iż nikt z Lublińca i okolicy nie pominie sposobności zwiedzenia wystawy przeciwalkoholowej.

Woźniki w Lublinieckiem. (Uruchomienie samochodu pocztowego). Pan Feliks Potempa uruchomia w tych dniach samochód pocztowy z Woźnik do Kalet. Samochód ten przewozić będzie pocztę oraz pasażerów do i od pociągów, odjeżdżających z Kalet rano, po południu i wieczorem. Należy się spodziewać, że publiczność korzystać będzie w znacznej mierze z komunikacji samochodowej, znacznie wygodniejszej i szybszej od dotychczasowej konnej.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Kradzież koni). Przed kilku dniami dokonano zuchwałej kradzieży w gminie Marklowicach, powiat cieszyński. Nieznani złodzieje skradli parę koni ze stajni rolnika Andrzeja Kwiczały. Gospodarz jednakże kradzież spostrzegł; przeto z domownikami i kilku sąsiadami urządził pościg. Sprawcy w obawie przed przytrzymaniem ich i oddaniem w ręce policji konie zostawili na drodze, poczem rozproszyli się w różnych kierunkach. Wypadek powyżej opisany powinien być przestrogą dla innych gospodarzy-rolników. Dobrze zamkniętych drzwi przy stajni nie można łatwo ani bez stukania otworzyć. Niestety, wielu naszych rolników żałuje większego wydatku na kunsztowniejszy zamek wzgl. mocną zaporę.

Wapienica w Bielskiem. (Stodoły płoną). W tych dniach szalał tu wielki pożar. Ogień zniszczył wielką stodołę Andrzeja Dzidy. Oprócz budynku spaliły się tegoroczne zbiory. Szkoda wynosi 11 tysięcy zł.

Z całej Polski.

Zawiercie. (Przymusowe lądowanie samolotu). Na polach pod Żarkami wylądował samolot wojskowy z powodu defektu w motorze, przyczem z powodu nierówności terenu nastąpiło uszkodzenie aparatu. Pilot Kostecki wyszedł bez szwanku.

Częstochowa. (Pożar gaszono piaskiem). W Miłowie wybuchł groźny pożar, który strawił kilka domów mieszkalnych i trzy stodoły. Przybyła na miejsce pożaru straż stwierdziła absolutny brak wody w całym Miłowie. Wobec tego akcją ratunkową zredukowano z konieczności do zasypywania ognia piaskiem. Z wielkim trudem udało się pożar zlokalizować. Dwadzieścia rodzin jest bez dachu nad głową.

Kraków. (Zabójstwo z zemsty). Na drodze z Rybnej, powiat Kraków, został zabity 55-letni Szczepan Skalny z Rybnej. Zabójstwa dokonał 26-letni Wawrzyniec Skalny ze Skawiny. Zabójca zadał swej ofierze kilka pchnięć nożem w piersi, ramię i skroń. Tłem zbrodni była zemsta.

Łódź. (Dopiero ma żyć, a już ma dość życia). W Łodzi przy ul. Kruczej 14 w celach samobójczych napiła się kwasu solnego 14-letnia Hilda Ciośniakówna. Młodą desperatkę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Wrześnja. (Dur brzuszny). Na obszarze dworskim Zielenice, powiat Wrześnja w Wielkopolsce wybuchła epidemja tyfusu brzusznego. Dwanaście osób odstawiono do szpitala we Wrześni.

Białystok. (Skazanie fabrykanta). Sąd pracy w Białymstoku skazał fabrykanta Wolfa Szlachtera na 300 zł. grzywny za wypłacanie robotnikom zarobków bonami do sklepów żywnościowych zamiast gotówką.

Warszawa. (Nieludzka córka). W Warszawie znaleziono zwłoki starca. Stwierdzono, że był to Antoni Szostak lat 63, zamieszkały u swej córki na Okęciu. Staruszek był niezdolny do pracy i życie jego było bardzo ciężkie, gdyż córka jego wymawiała mu na każdym kroku jego niedołęstwo. Przed kilku dniami przed wieczorem córka stanowczo oświadczyła ojcu, że nie chce go mieć w domu, polecając mu iść dokąd oczy poniosą. Nieszczęśliwy starzec dowlókł się do ulicy Węgierskiej i tam w wozowni popełnił samobójstwo.

Z dalszych stron.

Berlin. (Monety na cześć „Zeppelina.") Pisma berlińskie donoszą, że celem uczczenia wynalazcy „Hr. Zeppelina" oraz jego załogi, i ku czci upamiętnienia pierwszego lotu sterowca dookoła świata, rząd Rzeszy niemieckiej zamierza wydać pamiątkowe monety. Wartość ich będzie opiewała na 3 i 5 marek niemieckich. Projekt artystyczny monet wykonał Waldemar Raemisch.

Praga. (Czechosłowackie pięckoronówki). Czechosłowacki Bank Narodowy rozpoczął przed paru dniami puszczanie w obieg pierwszych czechosłowackich monet srebrnych 5 koronowych, sporządzonych ze stopu, srebra i miedzi. Mimo puszczenia w obieg wcale znacznej ilości sztuk srebrnych 5-koronówek, w handlu nie widać ich niemal zupełnie. Przypuszcza się, że pierwsze monety srebrne są przez ludność przechowywane.

Rzym. (Dziennikarz został zakonnikiem). W tych dniach odbyły się w Rzymie premicje Benedyktyna Don Giovanni Libri. Młody kapłan był przedtem w Rzymie dziennikarzem, uzyskawszy poprzednio doktorat praw. Pewnego dnia przybył on do sławnego klasztoru benedyktyńskiego i zażądał widzenia się z przeorem. Jakież było zdziwienie zakonnika, gdy młody elegancki człowiek oświadczył mu chęć wstąpienia do klasztoru. Zakonnik starał się odwieść dziennikarza od powziętego zamiaru. Dr. Libri oświadczył, że sobie to postanowienie dobrze rozważył. Zgiełk wielkomiejski znużył go, przeto pragnie znaleść pokój wśród braci św. Benedykta. Po tej decydującej rozmowie przyjęto dr. Libri do klasztoru dla odbycia potrzebnej próby.

Sprawy kościelne.

Żydowski projekt rewizji wyroku sądu nad Chrystusem Panem.

Jak donosi z Filadelfji „Sunday School Times" niejaki Schwayder, prawnik żydowski z Denver (stan Colorado) zaproponował pewnej grupie swych współwyznawców założenie stowarzyszenia żydowskiego, które miałoby na celu spełnienie posłannictwa Izraela, a w pierwszym rzędzie zainicjowanie przeprowadzenia rewizji wyroku sądu nad Chrystusem Panem. Schwayder wyraża przekonanie, że pogarda, jaką zewsząd okazują od dziewiętnastu wieków Żydom, ma swe źródło w osądzeniu Chrystusa. Schwayder pragnąłby, żeby został zwołany do Jerozolimy Sanchedryn żydowski któryby lojalnie przeprowadził proces przeciwko Jezusowi Chrystusowi i orzekł, czy sąd nad Zbawicielem świata nie był aktem niesprawiedliwości i nadużycia prawa. Wnioskodawca projektuje, że, gdyby przewód sądowy wykazał niewinność Chrystusa Pana, wówczas Sanchedryn musiałby przyznać, że popełniono błąd, i błagać Boga o odpuszczenie winy. Sanchedryn ten miałby się składać z 23 znanych z pobożności i uczoności rabinów, z 24 uczonych oraz z 24 kupców. Każdy członek musiałby złożyć uroczystą przysięgę i dawać moralną gwarancję, że będzie bezstronnym i że gotów jest przyjąć prawdę tak, jak jest.

Pomysł iście żydowski, obliczony widocznie na autoreklamę jego autora. Bezczelny p. Schwayder chciałby, aby Żydzi jeszcze raz sądzili Chrystusa Pana!

130 pielgrzymek katolików z całego świata w Rzymie.

Podczas wielkiej audjencji, udzielonej przez Ojca św. katolickiemu związkowi młodzieży włoskiej, wspomniał Papież Pius XI w swem przemówieniu, iż twierdzeniu pewnych kół, jakoby świat nie pragnął, nie garnął się do Papieża, przeczy najdobitniej fakt, że w ciągu ostatnich 2 tygodni przybyło do Rzymu nie mniej niż 130 pielgrzymek katolików z całego świata, aby okazać Ojcu św. cześć i dziecięce przywiązanie.

Papieże pierwszymi rzecznikami potępienia wojny.

Agencja watykańska „Corrispondenza", powołując się na nowe badania historyczne, stwierdza, że papieże VII wieku byli pierwszymi rzecznikami idei potępienia wojny. Cesarz bizantyjski Konstantyn Porphyrogenetos pisze w jednym z listów, że papieże rzymscy VII wieku, a przedewszystkiem papież Agathos, zachęcali władców ówczesnych do zawierania paktów, wymierzonych przeciwko wojnie. W rozprawie o chrzcie Chorwatów Porphyrogenetos opisuje, iż ci po przyjęciu na rozkaz papieża rzymskiego podpisali układy, w których pod przysięgą wobec Namiestnika Chrystusowego zobowiązali się, że już nigdy więcej nie będą najeżdżali obcych ziem i nigdy więcej nie będą prowadzili wojny. (KAP.)